

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni Kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński,
za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 68

Poznań, niedziela dnia 10 lutego 1935

Rok 30

Chmury nad gabinetem Flandina

Podstawy jego coraz bardziej chwiejne

Paryż. (PAT) Prasa omawia obeszernie sytuację na terenie parlamentu i podkreśla, że gabinet premiera Flandina opiera się na coraz bardziej niepewnych podstawach. „La Liberte” uważa, że ostatni czwartek był czarnym dniem dla obecnego gabinetu, gdyż na plenum Izby rząd uzyskał tylko większość 43 głosami, a w komisji projekt rządowy o porozumieniach przemysłowych doznał porażki. W kularach Izby zaczynają się tworzyć intrzygi, a spotkanie przywódcy socjalistów, Bluma, z przywódcą grupy radykalnej, Delbosa, uważane jest za pierwszą oznakę odradzania się kartelu. Grupa radykalna postawiła premierowi Flandin ultimatum, domagając się, aby w ciągu miesiąca wycofał wniesione do Izby dekrety o emeryturze. Największe chmury — zdaniem dziennika — zbiorą się w najbliższej przyszłości w czasie dyskusji nad sprawozdaniem o wypadkach z 6 lutego i nad projektem rozwiązania lig.

W kołach politycznych zwracają również uwagę na to, że lewe skrzydło radykałów zajmuje nieprzejednane stanowisko w stosunku do dekretów, co wyraziło się w czasie ostatniego głosowania, podczas którego 47 deputowanych radykalnych wraz z socjalistami głosowało przeciwko rządowi.

Paryż. (PAT) Sytuacja wewnętrzna zaczyna budzić poważne obawy w lutejszych kołach politycznych. W dniu wczorajszym wyrazili się one również silną zniżką na giełdzie, zwłaszcza w dziale rent państwowych. Na giełdzie zadawano sobie bowiem pytanie, czy wskutek rywalizacji wyborczej poszczególnych partii nie zostanie zagrożony byt gabinetu, co mogłoby narazić na szwank przeprowadzaną obecnie naprawę stosunków gospodarczych i finansowych.

Powód do tych pogłosek daje przede wszystkim wynik głosowania w Izbie, gdzie w czasie socjalistycznego wystąpienia przeciwko ustawom de-

kretywnym premier Flandin uzyskał za ledwie 299 głosów przeciwko 254. Wprawdzie nie postawił przytem kwestji zaufania, ale w kołach politycznych i finansowych uważają osiągnię-

ta przez rząd większość za niewystarczającą, mogąca stawić pod znakiem niepewności przeprowadzenie oszczędności budżetowych i ratyfikacji dekretów.

Budżet opieki społecznej

Kwestja najniezwyklejszych, bo bezrobotnych

Warszawa. (Tel. wł.) Sobotnie posiedzenie Sejmu było całkowicie poświęcone budżetowi ministerjum opieki społecznej. Sprawozdawca, pos. Sowiński, zwrócił uwagę przede wszystkim na zagadnienie emigracji, gdzie znajdowało dawniej ujęcie kilkaset tysięcy ludzi, a które dzisiaj jest zamawiane. Wywołuje to konieczność rozbudowy rynku wewnętrznego. Największym ośrodkiem teje rozbudowy,

na co kładzie się nacisk, jest akcja parcelacyjna. Przyrost ludności rolniczej wynosił w Polsce około 300 tysięcy ludzi rocznie, co wobec zahamowania odplywu do miast powoduje niesłychane zubożenie. Referent omawiał poszczególnie kwestie skrócenia czasu pracy, zagadnienie ustawodawstwa socjalnego, akcje zwalczania żebractwa i włóczęgostwa.

Sam minister uważa rewizję za konieczną

Po referacie posła Dybowskiiego, który omawiał budżet przedsiębiorstw tego resortu, a więc zakładów higieny, uzdrowisk, przemówił minister Paciorkowski. Zwrócił uwagę, że rozbudowaliśmy naszą politykę socjalną, nie licząc się dostatecznie z zagadnieniem bezrobocia w Polsce. Jest ono nie tylko zagadnieniem wyszukania pracy dla przeszło pół-milijonowej armii bezrobotnych w miastach, ale jest zagadnieniem użytkowania wielkiego rezerwuaru sił roboczych na wsi, wskutek czego posiadamy stały problem bezrobocia na wsi i w miastach.

Przed wojną poza granicami kraju, w emigracji sezonowej i stałej, szukało pracy około 700 tysięcy ludzi. Od roku 1931 weszliśmy w okres ujemnego dla nas salda emigracyjnego. Ze środków pozabudżetowych muszą być w tym celu poświęcone fundusze na zwalczanie tego zjawiska. Należy podjąć większe roboty inwestycyjne. Musimy poddać

Zagadnienie rodziny a redukcje

Posłanka Zalewska (Klub Nar.) zwraca uwagę, że opieka społeczna ma charakter łagodzenia, ale nie zapobiega niepożądanym zmianom w stanie zdrowia ludności. W jednym tylko powiecie radzyńskim na 9100 dzieci tylko 30 proc. jest zdrowych, a 34 proc. cierpi na powiększenie gruczołów na tle gruźliczym, oraz 29 proc. na próchnienie zębów. Akcja opieki objęła obecnie 8000 młodzieży, a na wiosnę ma objąć 20 tysięcy. Wszystko to jest jednakże

zbyt szczupłe. Zwraca uwagę na zagadnienie rodziny w Polsce, podkreślając, że mniemanie, iż zniżka płac wpłynie na zmniejszenie kosztów produkcji, jest błędne. Wszystkie bowiem obniżki tych płac nie dają żadnych wyników

Lloyd George na widowni

Pogłoski o rekonstrukcji gabinetu angielskiego — Trudności na tle konstytucji dla Indji

London. (PAT) Wczorajszy „Morning Post”, organ skrajnych konserwatystów, zamieszcza wiadomość o rzekomo odbytem zebraniu grupy konserwatystów, posłów do parlamentu, na którym pewna autorytatywna osoba mówiła na temat zamierzonych zmian w gabinecie W. Brytanji. Osoba ta miała oświadczyć, że nieoficjalnie badano Lloyd George'a co do gotowości jego wstąpienia do gabinetu. Lloyd George miał domagać się usunięcia z rządu przede wszystkim premiera MacDonalda oraz min. spr. zagr. Simona.

Dziennik podaje dalej, że wicepremier Baldwin nie jest zdecydowany, czy w przyszłości szukać będzie poparcia wśród czynników lewicowych, które Lloyd George'a pociągnęły za sobą, czy też zrezygnuje z projektu nowej konstytucji federalnej dla Indji za cenę pojednania ze skrajnie reakcyjnym skrzydłem partji konserwatywnej. Według dziennika, na zebraniu wystąpio-

w walce z drożyzną.

Usuwa się meżatki z posad, ale jednocześnie nie daje się meżom możliwości utrzymania rodziny. Zarobki kobiet są niższe o 30 proc. od zarobków mężczyzn. W przemyśle fabrycznym jest zatrudnionych 160 tysięcy kobiet oraz 6 tysięcy dziewcząt. Śmiertelność dzieci w wieku jednego roku wynosi w Polsce 14 do 15 proc., podczas gdy w Anglii tylko 6,7 procent.

Wreszcie nasza posłanka skarży się że uzyskanie pracy na robotach publicznych uzależnia się od przekonań politycznych, tak, że mówi się powszechnie, że nawet, aby tłuc kamienie na szosie, trzeba należeć do „Strzelca”.

Dalsza dyskusja

Posel Szczerkowski (PPS) wyraził przekonanie, że kryzys jest przede wszystkim kryzysem strukturalnym, wynikającym z niestusznego podziału dochodów ludności. Oficjalna statystyka określa liczbę bezrobotnych na pół miliona ludzi, ale za ledwie 67 tysięcy osób otrzymuje ustawowe zasiłki ubezpieczeniowe.

Pos. Jaroszewiczowa (BB) wspomina o roli organizacji kobiecych w zwalczaniu bezrobocia i w opiece społecznej.

Posel Szulik (Ch. D.) stwierdza, że ludność Górnego Śląska wynosi za ledwie 30-tą część ludności całej Polski, a liczba bezrobotnych na Śląsku stanowi według oficjalnych danych jedną czwartą część bezrobotnych w całej Polsce. Robotnicy, którzy dali dowody swego patriotyzmu i przyczynili się do uzyskania Śląska, cierpią dzisiaj głód i niedze.

Pos. Leopold Tomaszkiwicz (BB) zwrócił się przede wszystkim przeciwko związkowi zawodowemu. Posel B. Jankowski (Niem.) poruszył sprawę przemysłu śląskiego, a posel Gdulak (BB) apelował do ministra, ażeby nie dopuścił do dalszego obniżenia ilości zatrudnionych, do obniżania zarobków i zamykania warsztatów pracy. Komunista Rozenberg wygłosił normalne przemówienie propagandowe, a na końcu pos. Surzyński (BB) dotknął sprawy lekarzy w ubezpieczalniach.

Interpelacja w sprawie Berez

Na tem posiedzenie zamknięto, wyznaczając następną na poniedziałek. Omawiany będzie budżet ministerjum spraw wewnętrznych oraz interpelacja Klubu Narodowego w sprawie Berez Kartuskiej. (w)

Nowy spiszek w Meksyku

Meksyk. (PAT) Władze wojskowe w Guadalajara, stolicy prowincji Jelisco, zawiadomiły władze centralne o wykryciu nowego spisku przeciw rządowi pod hasłem odbudowy wolności i religji. Pwstańcy, licząc na pomoc niektórych oddziałów wojskowych, zamierzali zaatakować siedzibę prorządowej organizacji radykalnej „czerwonych koszul” i wymordować jej przywódców.

Włochy wobec rozmów londyńskich

Urzędowy wyraz zadowolenia z ich wyników — Badania w sprawie paktu lotniczego

Rzym. (PAT) Ogłoszono tu następujący urzędowy komunikat:

Włoskie koła miarodajne z wielką uwagą śledziły rozmowy francusko-brytyjskie w Londynie, o których rząd włoski był ściśle informowany. Koła te z sympatją rozważają całokształt deklaracji końcowej, która ich zdaniem zawiera możliwość porozumienia z Niemcami.

Co się tyczy paktu lotniczego wzajemnej pomocy, to stanowisko Włoch w sensie przystąpienia w zasadzie do tego paktu będzie ustalone w najbliższej przyszłości, gdyż specjalna sytuacja Włoch wobec W. Brytanji i odwrotnie stanowi przedmiot szczegółowych badań.

Koła włoskie z zadowoleniem wskazują na stanowisko W. Brytanji wobec niepodległości Austrii i układów francusko-włoskich z dn. 7 stycznia.

Paryż. (PAT) Agencja Havasa w depeszy z Londynu podaje, że w związku z ogłoszonym wczoraj komunikatem włoskim brytyjskie koła urzędowe wskazują, że zmiana w proponowanym pakcie lotniczym wzajemnej pomocy będzie musiała być przedmiotem uprzednich narad domniemyanych sygnatarjuszy paktu. Jak sądzą, zmiany te obejmowałyby podpisanie konwencji przez Włochy oraz wyłączenie na mocy dodatkowego protokołu wszelkich w tej dziedzinie zobowiązań Włoch wobec W. Brytanji.

W królestwie afrykańskiego pustkowania

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Sakania (Kongo Belg.)

Dopiero 28 października mogłem opuścić stolicę Katangi — i zacząć dalszy bieg ku oceanom — hen, po południowy kraniec Czarnego Łądu!

Postój mój w Elisabethville spowodował paszport, którego ważność ubiegła — i brak dalszych wiz. Trudno sobie przedstawić, ile czasu, zdrowia i pieniędzy kosztuje taka niepokaźna książeczka, w której tkwi setka hieroglifów w przeróżnych językach i pisowniach, pozaklejana różnokolorowymi znaczkami konsularnymi, — a jednak właśnie te brudne kartki otwierają bariery graniczne!

Paszport mój — to jeden z najciekawszych paszportów polskich — z wizami na przejazd rowerem przez szmat Cahary — przez puszcze — stepy — bagna — lasy dziewicze — przez góry dzikie i bezdroża centralnej Afryki.

Tuż niedaleko miasta Elisabethville rozlega się puszcza, przecięta rudą wstęgą nowej drogi, rozmokłej po ostatnich deszczach. Drogą tą zacząłem wlec się ku granicy.

Puszcza, która tak niedawno jeszcze sterczała nagimi szkieletami drzew, pokryła się bujną zielenią, zakwitła kwieciami, ale trupi wyziew wilgoci zatruli powietrze. Parno i duszno. — ma się wrażenie, że coś przytłacza do ziemi — i nawet myśli każe pelzać po niej.

Fantastycznie rozwiane chmury leżą nisko, ponuro jakoś i smutno. Koła, oklejone rudem błotem, toczą się powoli — pot strumieniem cieknie po skroni. Od czasu do czasu drogę przetrnie potworne cielsko pelzającego gada — zdaleka dochodzi echo grzmotów.

Mijam kilka ferm — i znowu puszcza. Pokonuję przestrzeń, ale i noc się zbliża — a z nią razem z wilgotnego gąszczy wzbijają się chmury komarów — ograć się trudno, a tną bez litości, zaprawdę. Nagle kiry okrywają świat — staje „kwatery” w przydrożnym lesie, kwatery zaprawdę niemiła!

Z ledwością udało się rozniecić ognisko, ale nie dużo radości! Z czeluści stropu połały się strumienie wody — rozszalała burza, — taka, jakiej tu tylko, pod równikiem, widzieć można.

W chwil parę ciepłe strumienie wody lały się po ciele, przemokłem już nie „do nitki”, ale do skóry samej. Zgasto ognisko — o! — jedna z tych twardych nocy afrykańskich stała przede mną.

Las, żmije, wycie wichury, huk obalanych drzew, grzmoty, błyskawice — to znowu nieprzejrzany kir nocy, plusk wody i monotony szepot strumieni, toczących się w rowach przydrożnych.

O spaniu ani mowy, ani nawet napić się herbaty, ani choćby się wyciągnąć na ziemi, aby dać odpoczynek ciału.

A jednak — gdy w taką noc myślę o Europie dalekiej — tęskno najwyżej za rodziną tylko. Dziwne to może! Ale dla miłośnika przyrody nie straszą wcale groza Afryki — przeciwnie!

Wrażenie wolności upaja — jestem przecież królem pustkowania — mogę swobodnie włóczyć się po zakątkach lasu, palić ogniska, polować.

Kaprysy klimatu przyjmuję się z pobłażliwością, niby kaprysy kochanki — zresztą, gdy się przez 6 miesięcy nie widzi deszczu i tęskni się do wilgoci, czem jest podzwrotnikowa burza?

Noc zbiegnie, a rankiem rozgorzeje tarcza słońca, pokaże się błękit stropu — i znowu wesoło będzie, zapomni się o minionej, twardej nocy. A potem, niby ptak wolny, toczy się będzie dalej — dalej.

Coraz inne szczypty murzyńskie, inna flora, setki nowych zwierząt, nowe wrażenia, nowe trudy i niebezpieczeństwa. Rude błoto utrudnia bieg, ale zato bujna zielenie się uśmiecha, płonie purpurowe kwiecie, szezebiocą barwne ptaszka, roje motyli uśmiechają się kolorami tęczy.

Przed oczyma włóczęgi defiluje cud Stworzenia! — cud niepojęty, który zachwytem napawa duszę. Nie czuje się pustki, samotności, ani trudu, który potem obficie zrasza skronie.

Mijają godziny i przestrzeni ubywa, a w końcu dziwnie jakoś, bo oto już znowu noc idzie. — tak prędko mijał dzień, jakby nie 12 godzin ubiegło, ale tyle sekund tylko!

Trzeciej nocy podróży od stolicy Katangi, gdy już zacząłem rozglądać się za miejscem odpowiadającym na biwak, doszedł do moich uszu jakiś gwar i klekot. Jeszcze kilometr drogi i przede mną zabłyśły ochoczo płonące ogniska

i smugi światła, wydobywające się z wnętrzy namiotów.

Był to jeden z tych przelicznych obozów poszukiwaczy złota, którego w Południowej Afryce jest może więcej, niż przypuszczamy.

Mimo nocy w obozie gwaro i rojno. Klekoce świder parowy, który sonduje tajemne wnętrza dzwiczkiej ziemi. Gorączka złota nie pozwala usnąć ludziom, którzy skwapliwie każdą próbkę, wydobytą z wnętrza ziemi, zapominając do raportów procenty i jakość zawartości metali. Pełne półki próbek, znaczone cyframi: rude, szare, są i błękitne oraz szmaragdowe i inne, nieokreślonych kolorów. Niektóre pobłyskują żyłą złota, inne śmieją się malachitem, — złoto — miedź — platyna.

Kolacja — wino — a potem mimowoli widzi się cały brud moralny ludzi, których ideałem złoto. Do inwentarza namiotów kopaczy czy poszukiwaczy złota należą czarne mieszkanki okolicznych wiosek, kupione za kilkaset franków, które, zużyte, wyrzuca się z obozu, aby sprowadzić nowe. Ot! cywilizacja i europeizacja Afryki!

Zajawszy gościnny namiot usnąć się pragnie, ale ten głuchy klekot świdera sen spędza z powiek. Ma się wrażenie, że stalowe sondy maszyny wbijają się w piersi — a głupi śmiech murzynek przypomina, że to obóz ludzi, którzy w puszcze zjechali po to, aby o niej zapomnieć, aby nie mieć chwili na przyzwanie się z bliska boskiemu dziełu Stworzenia.

KAZIMIERZ NOWAK.

„Gwiazda” p. Walerona blednie...

Ferment wśród ludowców w pow. jędrzejowskim

Kielce, 9. 2. Jak już donosiliśmy, poseł Stronnictwa Ludowego z pow. jędrzejowskiego Andrzej Waleron, były przez zarząd głównego tego stronnictwa, rozpoczął niedwuznacznie flirt z „sanacją”.

Ostatni zjazd ludowców, na którym p. Waleron radził słuchaczom, by przestali krytykować B. B., jak również dziwne względy, okazane p. Waleronowi przez pewne czynniki, mocno

nie spodobały się wielu chłopom.

To też donoszą nam z Jędrzejowa, że szereg działaczy ludowych i byłych zwolenników p. Walerona wystąpiło ze Stronnictwa Ludowego. Część z nich zgłosiła się do Stronnictwa Narodowego.

„Gwiazda” p. Walerona, który uchodził dotychczas za „niezłomnego” obrońcę „praw ludu” zaczęła blednąć.

Za milion zł klejnotów usiłował przeschmuglować do Polski

Podejrzanego osobnika z Antwerpii przychwycono w Bytomiu

Chorzów. (PAT). W piątek popołudniu na stacji w Bytomiu w pociągu pociągim Berlin—Bukareszt został zatrzymany przez funkcjonariuszy celnych niejaki M. Schoener, lat 27, zamieszkały obecnie w Antwerpii, który usiłował przewieźć z zagranicy do

Polski dużą ilość ukrytych pod ubraniem klejnotów, wartości około 1 milj. zł. W czasie przesłuchania Schoener tłumaczył się, że klejnoty te są jego własnością i uzyskał je po długoletniej pracy w Antwerpii.

Oszustwa na przeszło 259 milionów fr.

Ostateczny rezultat dochodzeń w aferze Żyda Stawiskiego

Paryż. (PAT). Po ukończeniu dochodzeń sędziego śledczego okazuje się, że oszustwa, dokonane przez Stawiskiego wyrażają się nie sumą 40 milj.,

jak poprzednio twierdzono, lecz 259 milj. 172 tys. fr. w tem 203 milj. przypada na oszukańcze operacje w „Credit Municipal de Bayonne”.

Zwolnienie z więzienia

Warszawa, 9. 2. — Z więzienia przy ul. Daniłowiczowskiej w Warszawie zostali wypuszczeni członkowie b. O. N. R. Marjan Pawłowski, Teodor Kołodziejki i Franciszek Mierzejewski, oskarżeni z art. 165, o należenie do tajnej organizacji, w związku z kolportażem nielegalnego czasopisma „Nowa Sztafeta”. U jednego z aresztowanych znaleziono podobno rewolwer systemu parabellum i 2300 sztuk „Nowej Sztafety”, u innych zaś rolę przysięgi organizacyjnej. Aresztowani przebywali w więzieniu w Warszawie od 27 października ub. r. (w)

Akcja opozycyjna w Sowietach

Moskwa. (PAT). Prasa donosi o nowych wypadkach wystąpienia opozycyjnych na prowincji. W wielkich zakładach metalurgicznych w Tule rozpowszechniano albumy z portretami Trockiego i Zinowiewa, przyczem „Prawda” daje do zrozumienia, że robione to jest z czyjegóż polecenia. Albumy te nadeszły z Moskwy wysoki funkcjonariusz związków zawodowych, Bielew. W mieście Jarosław w czasie akademii żałobnej na cześć Lenina odczytano artykuł Zinowiewa. W kilku kinach w Rostowie nad Donem wyświetlane w ostatnich tygodniach film p. t. „Czerwone Djabłeta”, gloryfikujący Trockiego. Była to nowa kopia filmu, sporządzona w Tyflisie, mimo że cenzura sowiecka usunęła sceny z Trockim jeszcze w r. 1933.

Min. spraw społecznych

Warszawa, 9. 2. W sferach rządowych rozpatrują sprawę zmiany nazwy ministerjum opieki społecznej na ministerjum spraw społecznych. Byłaby to już trzecia nazwa ministerjum. Przed tem nosiło ono bowiem nazwę ministerjum pracy i opieki społecznej. (w)

Zderzenie pociągu z samochodem

Głogów. (PAT). W pobliżu stacji Hermania wydarzyła się katastrofa. Mianowicie pociąg pociąg Bytom — Berlin najechał na przejeździe kolejowym na samochód ciężarowy. W katastrofie tej według tymczasowych danych, zginęło kilka osób. Bliższych szczegółów narazie brak.

Ustawa o państw. podatku gruntowym

Warszawa. (Tel. wł.) Na ostatnim posiedzeniu Rady ministrów uchwalono m. in. projekt ustawy o państwowym podatku gruntowym. Projekt dzieli się na dwie części: pierwsza traktuje o stawkach podatku, a druga o klasyfikacji gruntów.

Poprzednio miało się ukazać rozporządzenie Rady ministrów o klasyfikacji gruntów, i dopiero po przeprowadzeniu tej klasyfikacji miała być przeprowadzona ustawa o stawkach podatkowych zreformowanego podatku gruntowego. Zamiaru tego zaniechano. Projekt ustawy załatwia jednocześnie obie rzeczy.

Z CHWILI

Jednego dnia, w piątek — o tym samym czasie — dwa pogrzeby, różniące się między sobą, jak dzień i noc, a jednak związane nicią wspólnego losu.

W Poznaniu — w asyście duchowieństwa, przy licznych udziałach szkolnej i przez obywatelstwa poznańskiego, które stawilo się samorzutnie.

W Czempiniu — bez księdza, bez krzyża, gromadka ścieśniona dokoła trumny.

Tu złożono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Stefani Janickiej. a tam pogrzebano w nieświęconej ziemi zabójcę i samobójcę, Tadeusza Holewińskiego.

Tu byli nieutuleni w bólu rodzice i współczujące im tłumy, a tam tylko brat, burmistrz Czempinia, w otoczeniu garstki sobie bliskich.

Do Ameryki

Warszawa, 9. 2. — Z Gdyni odpłynął wczoraj do Nowego Jorku statek „Pułaski”, który zabrał na pokładzie 200 pasażerów i 400 tonn ładunku i pocztę. (w)

Fundusz oddłużenia

Warszawa, 9. 2. — Na tle przeprowadzonej obecnie akcji oddłużeniowej w rolnictwie utworzono przy Banku Rolnym fundusz oddłużenia, mający na celu konwersję i uporządkowanie długów rolniczych, zaciągniętych w Banku. Fundusz ten wynosi 92 i pół miliona złotych i składa się z sum: 30 milionów, przeniesionych z kapitału zakładowego Banku Rolnego, 3 i pół miliona ze specjalnych rezerw, następnie 36,8 milionów, przeniesionych z lokat skarbu państwa, oraz 22,2 milj., przekazanych przez skarż w papierach wartościowych, a mianowicie w listach zastawnych i obligacjach banku. (w)

Dla pracowników umysłowych

Warszawa, 9. 2. — Fundusz pracy postanowił przeznaczyć w roku budżetowym 1935/36 fundusz na zatrudnienie pracowników umysłowych przy sporządzaniu pomiarów i planów zabudowania miasta. Suma ta ma być rozdzielona w formie pożyczek dla zainteresowanych samorządów oraz w formie zapomóg dla biur i planów regionalnych. (w)

Wstęp do zawodów F. I. S.

Praga. (PAT). W sobotę w miejscowości Velka Studena Dolina w Wysokich Tatrach rozpoczęły się zawody narciarskie, będące wstępem do międzynarodowych zawodów F. I. S., które rozpoczynają się 13 lutego. Pierwszego dnia zawodów odbył się bieg zjazdowy na 5 i pół km. Pierwsze miejsce zajął Schroll (Austria) 6 min. 43,8 sek., drugie i trzecie miejsca zajęli również Austriacy, Mayer w czasie 6 min. 51 sek. i Rudimadt w czasie 6 m. 59,6 sek., 4-te miejsce zajął St. Marusarz w czasie 7:32. Br. Czech zajął 9-te miejsce, Jabłoński 23-cie.

Usprawnianie poczty

Warszawa. (Tel. wł.) Władze pocztowe wydały zarządzenie, usprawniające doręczanie korespondencji w większych miastach. Obsługa skrzynek pocztowych ma być tak zorganizowana, ażeby wszystkie listy, wrzucane do skrzynek do godz. 16, były doręczone jeszcze tego samego dnia. W tym celu ma być zwiększona ilość środków komunikacyjnych oraz specjalnych skrzynek. (w)

Wielkie święto narciarstwa

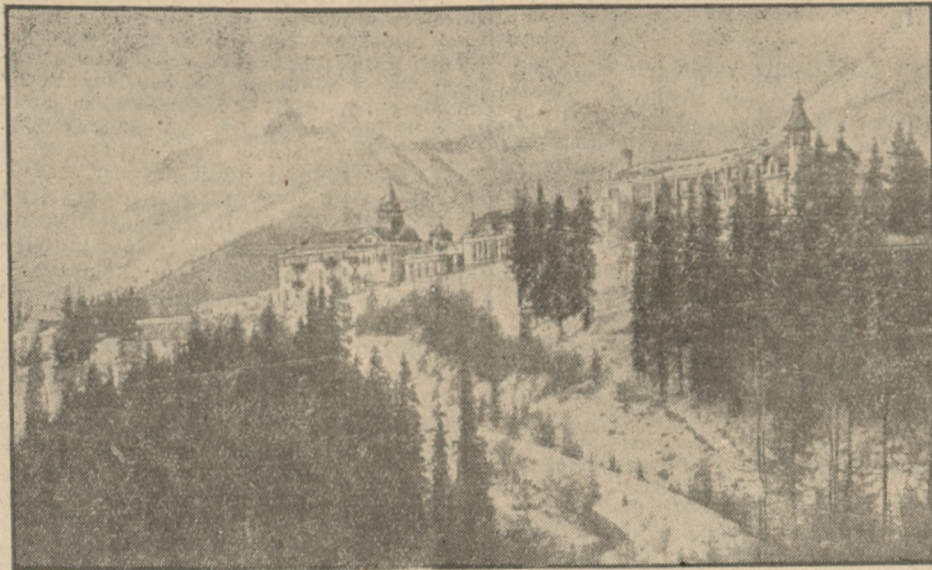
Stali zimowi bywalcy Zakopanego mają jeszcze w świeżej pamięci wielkie święto narciarstwa europejskiego, doroczne zawody FIS, które rozegrane zostały w 1929 roku w idealnych wprost warunkach śnieżnych. Była wówczas sroga zima, niepamiętna od dziesiątek lat i od tego czasu uczestnicy mistrzostw F. I. S. marzą tylko o warunkach, podobnych do zakopiańskich.

Wskutek ostatnich obfitych opadów śnieżnych tegoroczne mistrzostwa F. I. S., odbywające się o miesiąc od Zakopanego, w Tatrach czeskich zapowiadają się niemiłej imponująco. Przygotowania do nich w Tatrzańskim Lomnicy, w Szczyrbskim Jeziorze i w Starym Smokowcu są ukończone, a zjazd gości i zawodników jest coraz liczniejszy. Uczestniczyć będą reprezentanci 16 państw europejskich.

Otwarcie zawodów nastąpi w środę 13 bm. w Tatrzańskim Lomnicy o godz. 13 odegraniem hymnu czeskosłowackiego. Bezpośrednio potem odbędzie się start do biegu sztafetowego 4 razy 10 km. w następującej kolejności: 1. Węgry, 2. Austria, 3. Czechosłowacja, 4. Finlandja, 5. Lotwa, 6. Jugosławja, 7. Rumunja, 8. Szwecja, 9. Norwegja, 10. Polska, 11. Niemcy 12. Francja.

Czwartek 14 bm poświęcono na wycieczki górskie, w piątek natomiast odbędzie się o godz. 10 bieg 18 km., do którego zgłoszono 307 narciarzy. Start i meta tego biegu są w Szczyrbskim Jeziorze.

W sobotę o godz. 13.30 rozpoczną się skoki do kombinacji na skoczni Jarolim-

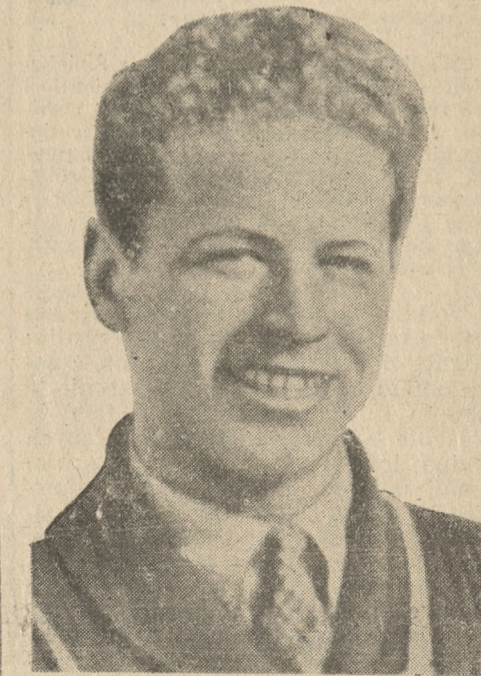


Fragment ze Szczyrbskiego Jeziora.

S. są dziesiąte z rzędu, będą miały zatem bardziej uroczysty charakter. W roku ubiegłym odbyły się one, przypominamy w Szwecji, w Solleftea. Rozpoczęły się 22 lutego biegiem 18 km. Z powodu nagłej odwilży bieg musiano przenieść do Granningen, a ze 150 zgłoszonych zawodników stanęło na starcie tylko 126. Wielki sukces odnieśli wówczas Finowie, zajmując trzy pierwsze miejsca: 1. Nurmel, 2. Veli Saarinen, 3. Matti Lappalainen. Pierwszym z Polaków był Stanisław Marusarz, który zajął 13 miejsce, drugi Bronisław Czech — 16 miejsce. W kombinacji Polacy odnieśli niebawmy sukces w postaci siódmego miejsca Stanisława Marusarza. Pobił on wszystkich Szwedów, Niemców, Austriaków i Finów za wyjątkiem Lauri Valonena, który był piątym. Bronisław Czech uzyskał w kombinacji 13 miejsce. W sztafecie 4 razy 10 km. po zmianie trasy przez Szwedów i Norwegów pierwsi byli Finowie, przed Niemcami, Szwecją i Norwegją oraz Polską. W biegu na 50 km. zwyciężył Wiklund (Szwecja), 2. Englund (Szwecja), 3. Reenen (Finlandja). W skokach otwartych: 1. Johansen (Norwegja) skoki 51 i 59 mtr., 2. Hovde (Norwegja), 3. Erikson (Szwecja). Polacy znaleźli się na dalszych miejscach, a w biegu na 50 km. wogóle nie startowali.

Dobra forma naszych narciarzy, wykazana na mistrzostwach F. I. S. w roku ubiegłym nie była niespodzianką, gdyż udowodnili ją już poprzednio na mistrzostwach Czechosłowacji, rozegranych w końcu stycznia w Bańskiej Bystrzycy. Wówczas w biegu na 18 km. zwyciężył Broniek Czech przed Simunkiem i Semptnerem (Czechosłowacja), 4. Karpiel

(Polska). Sukces ten Polacy jeszcze więcej umocnili w kombinacji. Zwyciężył Br. Czech, 2. Stan Marusarz, 3. Hromadka (Cz.), 4. Łuszczak (Polska), 5. Kadavy (Cz.). W skokach otwartych zwyciężył St. Marusarz skokami 67 i 67 mtr., 2. Łuszczak 63 i 63,5 mtr., 3. Marusarz A. 57 i 59 mtr., 4. Lukes (Cz.).



Stanisław Marusarz, który na mistrzostwach F. I. S. w roku ubiegłym zajął siódme miejsce, bijąc wszystkich Szwedów, Niemców i Austriaków.

Ekspedycja polska na tegoroczne mistrzostwa F. I. S. składa się z 34 czolowych narciarzy. Do biegu na 18 km wylosowali oni następujące numery: A Marusarz — 13, Michalski — 21, Bochenek — 35, Czech Wład. — 42, Czech Bron. — 44, Słowiński — 46, Motyka — 56, Dawidek — 118, Grodkiewicz — 128, Gut — Szczerba — 139, Górski — 140, Berych — 144, Kozdruń — 146, Legierski — 182, Orlewicz — 190, Lankosz — 193, Haratyg — 204, St. Marusarz — 213, J. Marusarz — 217, Łuszczak — 241, Skupień — 242, Sitarz — 249, Karpiel — 266, Mrowca — 302.

Do biegu na 50 km. nasi narciarze wylosowali następujące numery startowe: Czech Wł. — 27, Skupień — 49, Legierski II — 62, Słowiński — 66, Michalski — 74, Motyka — 81, Karpiel — 83, Berych — 86, Haratyg — 92.

Z naszej przyrody

Firmament nieba zimą — Niedźwiedź i Orion — Flirt Marsa — Na padole ziemskim — Nasze olchy dobrodziejkami czyżków i czeczotek — Olszynka w historii naszej

Nietylko ziemię oblekła zimą w szatę zimową, take zwisający nad nami gwieździsty firmament nieba zmienia na zimę wygląd.

Znany nie-astronomom także Wóz Niebieski, jeden z największych i najdosłojniejszych gwiazdozbiorów, noszący jak wiadomo nazwę Wielkiej Niedźwiedzicy — nad nią na północ bobruje na drodze mlecznej Mały Niedźwiadek — przybrał już swą postać zimową, bo skierował dyszel prostopadle ku horyzontowi. Z planet zajął stanowisko na wschodzie Mars w karmazynach i uprawia flirt z świecą właśnie naprzeciwko na zachodzie Wenera (słowiańską bogunką Rozswitą).

Na firmamencie południowym

świeci najpiękniejszy gwiazdozbiór zimy w bielej drogi mlecznej, Orion. Do gwiazdozbioru dostał się Orion jako wielki myśliwy mityczny gwałcający bezkarnie córki królewskie. Oczywiście przy nim jako myśliwym znajduje się gwiazdozbiór Psa Wielkiego z najjaśniejszą z gwiazd na firmamencie Syryuszem.

Firmament nieba tak dziś urozmaicony niestety kryje się zwykle w mgłach.

Z padolu ziemskiego sterczą ku gwiazdozbiorem nieba nagie drzewa, gałęzie topoli, brzoź, starych dębów, buków, grabów, olch i klonów.

Olchy są teraz zimą wielkimi dobrodziejkami niektórych naszych ptaszków, są one stołem gościnnie zastawionym dla małych czyżków, śpiewających nam nawet zimą i dla ich krewniaczek, miłych, weselutkich czeczotek, naszych gości z dalekiej północy. Przylatują one tylko wówczas do nas razem z jemioluszkami, kiedy u nich zima jest nadzwyczaj sroga i masy śniegu pokrywają pola i lasy.

Teraz właśnie dojrzewają nasionka olch, które są tak pożądanym żerem czyżków. Zaopatrzone w biały puszek, wiatr strąca z nagich gałęzi i rościła nimi ziemię.

Olcha rośnie chętnie nad wodą, wieńczy nasze stawy i potoki. Drzewo jej jest szczególnie odporne na wilgoć i mimo to, że korzenie a często pień znajdują się we wodzie, nie gniją i zachowują drewno białe i zdrowe. Dlatego właśnie z drewna olch budujemy młyny wodne, koła, na których płuszcze woda, wbijamy w wodę jej pale pod mosty i wykonujemy także niektóre naczynia kuchenne, używane do wody, jak konwie, stągwie i łyżki. Taka jest praktyczna wartość olchy.

W naszym krajobrazie stanowi olcha moment bardziej dekoracyjny aniżeli kruche wierzyby lub z czerniąjącymi listkami rokity. Listki ma olcha ozdobnie wykrojone, elipsowate, w górze nieco przytępione. Teraz ma baze precykowate, zwisające, jak małe kitki, oraz baze słupkowe z cennym dla ptaszków żerem. Listeczki olch są pięknie pomarszczone, przypominają listki buków i grabów. Już to samo świadczy o pewnym wyróżnieniu olchy wśród innych drzew z pospolitymi gładkimi listkami.

Olchę lubimy dlatego, że rośnie nietylko w lasach, jak buki, klony i graby, ale upiększa i urozmaica pozabawione monotonją łąki i bionia, i wody rozlane po łąkach, w których się kokieterują przegłada. Chwałebne i to, że daje możliwość gnieźdzenia się ptaszkom, urozmaicającym łąki swym śpiewem. Wyrasta w grupach malowniczych i mamy także całe gałę olszynkowe.

Jedna zwłaszcza olszynka zdobyła sobie sławę w całej Polsce, jak długa i szeroka.

Da nas olcha posiada jeszcze szczególne znaczenie historyczne, bowiem w lasku olszynowym rozegrała się główna część słynnej bitwy pod Grochowem; z olszyną Grochowską związało się wspomnienie mężnej obrony głośnego pułku czwartaków. A Konstanty Gaszyński poświęcił jej osobny wiersz.

„Witaj, gaju Grochowa, polskie termopile,

Twe olsze potraskane sterczą na mogile,
Jak kolumny pomnika, — a poległych kości

Lśnią, jak głoski napisu...”

Tu wrzał najzaciętszy bój, tu mężnie bronili lasu żołnierze 4-go pułku piechoty, a nad ich głowami

„Powiewała olszyna, zbiełona szronami,

niby baldachim z skrzydeł orla lub anioła,
Co miał ostaniać święte bohaterów czoła!

I gdy w potrójnym szturmie gęste wrogów strzały
Szczyty drzew opiekuńczych kulami strącały,

Ich gałęzie, spadając na rycerzy głowy,
Przystrajały ich skronie, jak w wieńcu laurowy!

O, gaju święty dla nas! Olszyno Grochowa!
Pamięć o tobie Polak w późny wiek przechowa!”

Wiersz poeta kończy słowami że „Kiedyś w dniu odrodzenia, w tę chwylę godzinę
Szczepiąc drzewo wolności, — zaszczytym olszynę.”

Dzięki tej bitwie olcha zajęła miejsce wśród naszych drzew pamiątkowych, obok historycznych dębów i lip.

Zdaje się nam, że każda olcha dziś jeszcze szumi pięśnią olszynki Grochowskiej.

Erel.

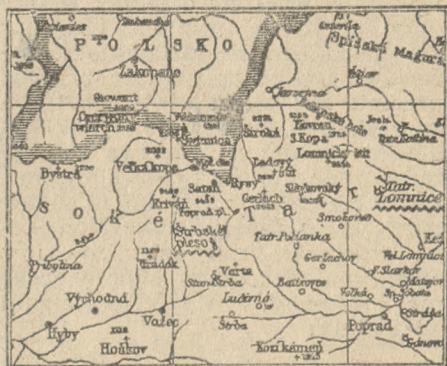


Bronisław Czech, narciarski mistrz Polski i Czechosłowacji na rok 1934.

ka w Szczyrbskim Jeziorze. Zgłoszonych jest 148 zawodników. Na tej samej skoczni odbędzie się w niedzielę o godzinie 12.30 otwarty konkurs, do którego zapisało się 163 zawodników. Wreszcie w poniedziałek 18 b m. rozegra się ostatnia konkurencja mistrzostw, bieg 50 km. ze startem o godz. 9 w Starym Smokowcu. Zgłoszono 135 zawodników.

Warunki śnieżne, jak już wyżej zaznaczyliśmy, są w chwili obecnej doskonałe. Z największym zainteresowaniem oczekuje się wyniku skoków na specjalnie przebudowanej skoczni Jarolimka. Wieża zjazdowa ma 5) metrów wysokości, tor zjazdowy aż do progu liczy 82 metry długości. Teoretycznie, przy wykorzystaniu całego zjazdu możliwe są skoki w granicach od 80 do 85 metrów. Trybuny zawierają 1000 miejsc siedzących i 600 stojących, a przylatując może się skokom 15 000 widzów

Ponieważ tegoroczne mistrzostwa F. I.



Mapka terenów, gdzie rozegrane zostaną tegoroczne mistrzostwa F. I. S.



Tegoroczne mistrzostwa F. I. S. rozegrane zostaną w wysokich Tatrach, których urok uwidacznia nam powyższe zdjęcie z Popradzkiego Jeziora.

Z cyklu: Powstanie Wielkopolskie

Pierwszy bój o Zbąszyń

Sprostowanie

W zacytowanych relacjach, zgodnych naogół, spotykamy jednak pewne różnice, które muszą omówić. Nasamprzód kilka słów o dacie wyprawy. Pierwsza moja relacja w „Kurjerze Pozn.” z 12 stycznia 1919 r. wymienia jako datę wyprawy noc z 4 na 5 stycznia. Tę samą datę podaje nieznaną autor notatki p. t.: „Szczegóły okoliczności niemieckich w Zbąszynie” w „Kurjerze Pozn.” z 9 stycznia 1919 r. Tę samą datę podaje ppłk. St. Siuda w swym „Zarysie historii wojennej 56-go Pułku Piechoty Wilk.” Warszawa 1928. Tę samą datę wymieniają wreszcie relacje niemieckie, cytowane powyżej. Za tą datą przemawia również dzień pogrzebu ś. p. Antoniego Kozaka, mianowicie 7 stycznia, t. j. trzeci dzień po jego śmierci (poległ w nocy z 4 na 5 stycznia). Natomiast raport Klemczaka wymienia jako datę wyprawy noc z 5 na 6 stycznia, a za nim powtórzył tę datę zapewne Biskupski. Stwierdzam, że wszystkie relacje, spisane bezpośrednio po wypadkach, wymieniają jako datę wyprawy noc z 4 na 5 stycznia, późniejsze zaś, drukowane w 1920 r. (Raport Klemczaka) i w 1925 r. („Historja 61 Pułku Piechoty Wilk.” Biskupskiego) podają noc z 5 na 6 stycznia, za wyjątkiem relacji Siudy z 1928 r. Data podana przezemnie i w pierwszych relacjach nie ulega wątpliwości; ponieważ jednak datę drugą podaje dowódca oddziału powstańczego, trzeba się nad nią zastanowić. Możliwe, że zaszedł tu zwykły błąd drukarski, zwykle niedopatrzzenie korektora raportu, drukowanego w 1920 r.

Sprostowania wymaga również sprawa strat. Relacje niemieckie obliczają straty obustronne bardzo wysoko, co może się zgadzać tylko w odniesieniu do strat oddziałów niemieckich. Relacje niemieckie stwierdzają zresztą zgodnie z prawdą, że strat polskich nie można było obliczyć, ponieważ Polacy zabrali poległych i rannych. Czy można sobie jednak wyobrazić, że mogli ich byli zabrać, gdyby było ich dużo? W rzeczywistości straty polskie tej nocy były stosunkowo nieduże, jeżeli uwzględnimy warunki walki, przedstawiające się dla Polaków znacznie gorzej, niż dla Niemców, oraz przewagę sił niemieckich i ich doskonałe uzbrojenie ręczne i artyleryjskie. Dowódca oddziału powstańczego oblicza swe straty na 3 poległych i 12 rannych, ja na jeszcze mniej, mianowicie na 1 poległego i 11 rannych, których wymienilem w artykule „Z walk o Zbąszyń”. Poległ mianowicie w dniu 5 stycznia 1919 r. ś. p. Antoni Kozak z Opalenicy. Ranni byli: Fr. Siłski, P. Dworzyński, L. Fincz, St. Smierchalowski, N. Wittchen, J. Maniecki, St. Jarmużek, W. Przybylski — wszyscy z Opalenicy, oraz Mianik z Jastrzębnik i Rybicki z Chomęcic, wszyscy lekko ranni („Kurjer Pozn.” z 26 stycznia 1919 r.).

Oczywiście i te straty, nad którymi boleliśmy, szczególnie nad śmiercią ś. p. Antoniego Kozaka, były dla nas dotkliwe. Wersja o bardzo krwawych stratach Polaków, podana w relacjach niemieckich, jeżeli nie miała na celu podniesienia w oczach społeczeństwa niemieckiego waleczności własnych od-

działów i wytłumaczenia ich wysokich strat, mogła jedynie odnosić się do strat powstałych dodatkowo wśród ludności cywilnej, którą niemiecka załoga Zbąszyna powinna była usunąć z dworca. Czasu na to było aż nadto. Z faktu, że w poczekalniach znajdowali się przeważnie podróżni Polacy, wynikały pewne konsekwencje dla powstańczego oddziału polskiego. I ta rachuba nie zawiedla.

Niepewną wydaje się wreszcie wiadomość o zabraniu 20 jeńców polskich. Klemczak w raporcie o nich nie wspomina.

Ocena i znaczenie pierwszego boju o Zbąszyń

Pierwszy bój o Zbąszyń zakończył się wprawdzie niepowodzeniem. Niezwykle śmiało i odważnie natarcie powstańców dało się jednak dotkliwie we znaki pułkom niemieckim, których położenie, mimo przewagi sił, stawało się z godziny na godzinę krytyczniejsze. Tem się tłumaczy gwałtowne wzywianie na pomoc niemieckich sił posiłkowych z innych miast, jak tego dowodzi następujące doniesienie:

„Według dalszego doniesienia z Świebodzina — Zbąszyń jest jeszcze w niemieckich rękach. Załoga zażądała jeszcze posiłków w sile co najmniej 100 chłopów, ponieważ nie mogłaby inaczej utrzymać Zbąszyna. W Świebodzynie wezwano do Grenzschutzu wszystkich mężczyzn, zdolnych do walki. Posiłki, których zażądano, odeszły podobno do Zbąszyna. („Posener Zeitung Nr 7/1919 z 9. 1. 1919 r.).

Notatka ta dotyczy niewątpliwie zaciętego boju w nocy z 4 na 5 stycznia; ukazała się bowiem równocześnie z doniesieniem o walkach w Wolsztynie (5 stycznia 1919 r.). Świadczy o tem, że położenie Niemców, rozporządzających dwoma dobranymi, doskonale uzbrojonymi pułkami piechoty brandenburskiej i baterją artylerji brandenburskiej, było chwilami nader ciężkie. Spowodował to mały oddział powstańczy Klemczaka, uderzając odważnie na przeważające siły niemieckie. W tej bohaterkiej walce oddział Klemczaka otrzymał chręst bojowy. W próbie ogniowej ujawniły się wartości bojowe oddziału, co miało duże znaczenie psychiczne, stwarzało bowiem doskonale samopoczucie powstańców, mimo przegranej.

Przyczyny przegranej były różne. Znomy je dokładnie. Nie ulega wątpliwości, że w głównej mierze na szali wypadków zaważył brak posiłków. Ze względu na równoczesną akcję pod Wolsztynem nie można było liczyć na pomoc miejscowych sił polskich, a już wcale nie na pomoc z odleglejszych stron lub z Poznania. Prześladowało nas pod Zbąszyniem jakieś dziwne fatum. Gdy wreszcie nadeszły posiłki, było już zapóźno: nie mogły one zaważyć na losach pierwszego boju o Zbąszyń. W dniu 6 stycznia dopiero przybył do Nowego Tomysła baon śremski. Pisze o tem p. dr. St. Celichowski w swej ciekawej pracy „Wyprawa Zbąszyńska”, co następuje:

„Nieszczęściem baonu śremskiego było, że ilekroć wysyłany był na ratunek jakiego

odcinka, tylekroć działo się to o 24 godzin zapóźno, a przytem baon przychodził na front bez poinformowania go o sytuacji na nim. Tak było pod Rawiczem, tak też było przy wyprawie na Zbąszyń.

„Gdyśmy 6 stycznia wieczorem zajęli kwatery w Nowym Tomysłu, nie wiedzieliśmy o tem, że równocześnie toczy się zacięty bój o dworzec zbąszyński, nie wiedzieliśmy o tem, jak niewiele brakło, by dworzec ten został przez lokalne oddziały powstańcze opanowany.” („Głos” nr. 2/1935).

Z poprzednich moich uwag wynika, że walka toczyła się w nocy z 4 na 5 stycznia. W chwili zakwaterowania się baonu śremskiego w Nowym Tomysłu, tj. 6 stycznia, było już po walce. Baon śremski nadszedł zatem pod Zbąszyń ocale 48 godzin zapóźno, oczywiście nie z własnej winy.

Były jeszcze inne przyczyny przegranej: wśród nich najważniejsze — brak amunicji i brak własnej artylerji, która przygotowywałaby teren przed atakiem i wspierałaby piechotę w czasie ataku. Doświadczenie tej nocy przekonało nas o konieczności posiadania własnej artylerji. W misji sprowadzenia jej pod Zbąszyń udałem się już następnego dnia do Głównego Dowództwa w Poznaniu.

Nawiasem dodam, że w „specjalnych misjach” jeździło się wówczas samochodem ciężarowym (osobowo nie posiadaliśmy) lub parowozem. W tej nocy — pamiętam to żywo — jechałem w towarzystwie uzbrojonego powstańca zarekwirowanym przez nas parowozem, który na codzień na dworcu opalenickim służył do przetaczania wagonów dla cukrowni. Miałem lekką obawę, że wykołaim się w drodze. Bo ani parowóz — stary grat — ani kierownik parowozu, Niemiec nie budził zbyt dużego zaufania. Nadomiar złego jechałszy jeszcze bardzo szybko. Dotarliśmy jednak szczęśliwie na poznański główny dworzec, skąd udałem się niezwłocznie do Głównego Dowództwa.

Przyjął mnie szef sztabu, śp. ppłk. Stachiewicz, któremu przedstawiłem sytuację pod Zbąszyniem i przyczyny naszego niepowodzenia, i prosiłem o niezwłoczne przydzielenie nam artylerji. Szef sztabu przyrzekł, że wyśle nam armaty, i dotrzymał słowa. W jednej z następujących nocy nadeszły pod Zbąszyń dwa działa pod dowództwem Jankowskiego (nazwisko cytuję za Celichowskim, bo go nie pamiętam). Amunicji artyleryjskiej przydzielono niestety skąpo: 100 naboju.

Wspomnę wreszcie o jednej jeszcze przyczynie, która, mimo że na pozór błaża, paraliżowała działalność powstańców: względem na ludność cywilną, przeważnie polską, zapelniającą tłumnie poczekalnie dworca zbąszyńskiego, utrudniał według świadectwa samego dowódcy znacznie walkę powstańcom.

Patrząc z perspektywy lat 16 na ten pierwszy bój o Zbąszyń, obmyślony celowo, przeprowadzony odważnie i z ofiarnym poświęceniem, kończąc ocenę czynu słowami, wypowiedzianymi przed 16 laty:

„W historii zapewne należałoby zapisać czyn taki, jak obajście jezior zbąszyńskich i zjawienie się małego oddziału opalenickiego od zachodu podczas pierwszej wyprawy. Były sukcesy, komunikacja z zachodem przetrwana, dworzec zajęty, i tylko brak posiłków sprawił, że dworzec odebrano i miasto tym sposobem niezupełnie jeszcze w ręku polskim.” (Kurjer Pozn. 25 z 26 stycznia 1919 r.).

Późniejsza ocena Biskupskiego z 1925 r. wypadła zgodnie:

„Wyprawa na Zbąszyń... aczkolwiek niepowodzenia dla powstańców, świadczy o szalonej odwadze i waleczności drużyny chobienickiej i opalenickiej, które stawiały czoła przewadze niemieckiej, walczącej pod osłoną 12 karabinów maszynowych i jednej baterji artylerji.”

DR. KAZIMIERZ BROSS.

Owacje dla Kiepury w Berlinie

Berlin. (PAT.) Widownią spon-tanicznej owacji na cześć Jana Kie-pury była w czwartek berlińska opera państwowa w czasie przedstawienia operetki „Der Bettelstudent”, na które przybył również bawiący w prze-jeździe w Berlinie Kiepura. Artysta niemiecki Roswaenge, grający tytułową rolę, zwrócił się w swej pieśni, odspiewanej pod koniec III aktu ze specjalną strofką pod adresem Kiepury, wy-wajac go w tonie żartobliwym do ro-zegrania z nim turnieju przed tea-trem. Aluzja ta do znanego wystąpie-nia Kiepury w czasie jego ostatniego pobytu w Berlinie wywołała na wi-downi burzliwe oklaski. Na przedsta-wieniu obecny był premier Goering.

Napad piratów na statek

Szanghaj. (PAT.) Konsulowie japońscy w Amoy i Swatau wyjaśnili, że pierwsze alarmujące wiadomości o napadzie piratów chińskich na parowiec „Kamuszimuru” nie odpowiadają prawdzie. Chodziło tu raczej o inny statek japoński, „Delhimaru”, który wskutek silnej burzy przybył ze znacznym opóźnieniem do portu w Swatau, co dało powód do niepokojących pogłosek. Wysłane na ratunek rzekomo napadniętemu statkowi „Kamuszimuru” okręty wojenne natotkały walczący z burzą statek „Delhimaru” i sprowadziły go do portu.

Z wydawnictw

„Tydzień o Pomorzu”

Pod powyższym tytułem ukazała się w nakładzie Kola Naukowego Iow. Studentów i Dyplomowanych Wyższej Szkoły Handlowej w Poznaniu książka o Pomorzu, będąca zbiorem wykładów, wygłoszonych przez znakomych znawców przedmiotu na „Tygodniu Pomorza” w dniach od 21 do 25 lutego 1933 r.

Cenna ta i pożyteczna książka zawiera prace: prof. dr. J. Kostrzewskiego „Zagadnienie t. zw. kultury greckiej na ziemiach dawnej Polski”, prof. dr. K. Tymienieckiego „Słowianie na Bałtyku”, dr. L. Koczego „Duńczycy na Pomorzu w latach 1157—1227”, dr. B. Stelmachowskiej „Kaszuby a Polska”, J. Staszewskiego „Pomorze w latach 1806—1807”, prof. dr. M. Rudnickiego „Wpływ morza na duszę polską”, doc. dr. K. Górskiego „700-lecie prawa chełmińskiego”, K. Otmianowskiego „Znaczenie morza w rozwoju naszego gospodarstwa narodowego”, M. Magdańskiego „Hanza na Pomorzu”, L. Zabrockiego „Charakterystyka językowa Pomorza”. Wydaniem i redakcją książki zajmował się młody polski uczyony Ludwik Zabrocki.

Koło Naukowemu, kierowanemu przez prezesa Zbigniewa Barcza, książka przynosi zaszczyt i jest widomym znakiem twórczości pracy.

Książka jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

ANTONI MARCZYŃSKI

KAPRYS GWIAZDY FILMOWE!

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy).

80)

— Przepraszam, że przerywam, ale czy tam niema żadnych przecinków, kropek, pytańników? — wtrącił zjadliwie reżyser Odorono.

— A gdzie modulacja i gestykulacja?!

— Gdzie szlachetny patos?

— Jeszcze raz czytać od początku!

Gdy w piętnaście minut później mecenas Bucio przybył do atelier, by pożyczyc od kogoś parę złotych na taksówkę (skutni brzydomanij), posty-szał za drzwiami gabinetu dyrekcyjnego straszliwą wrzawę, ponad którą wybił się niebawem ryk Światopełka Schlus-Konieczpolskiego.

— Pan jesteś żywa parodia w sto-sunku do Hamleta! Pan nawet czytać

nie umiesz! Do szkoły z panem, nie do filmu, do szkoły!!!

ROZDZIAŁ XXII

KASIA MIAŁA RACJĘ

Jeszcze przed północą Nelly Ricci opuściła atelier, oświadczając, że upada ze znużenia, że poza tem przezię-biła się przy scenie kąpielowej i musi natychmiast położyć się do łóżka... — Proszę mnie nie odwozić do domu, to byłoby bezcelowe, — powiedziała na schodach Światopełkowi, który ofiarował się odprowadzić ją.

— Myślałem, że razem zjemy kola-cyjke, — westchnął, — i wogóle...

— Ja również tak myślałam, — od-parła łagodnie, — lecz dzisiejsze wy-darzenia popsuły mi cały nastrój. Więc dowidzenia, dyrektorze Do jutra.

— Wszystkiemu winien on! — warczał właściciel wytwórni, wraca-jąc do studjo w najgorszym humorze. — Gdzie jest ten arcytuman?

Maciek Łupa, który dzisiaj „awan-sował” na arcytumana, stał w studjo i chyba po raz pięćdziesiąty od-walał ów monolog Hamleta, zaczynający się od słów: „Być, albo nie być, to wielkie

pytanie”. Wyglodzony, więc zły, znu-żony piętnasto-godziunym pobytym w atelier (dwie trzecie tego czasu stracił na czekanie, które bardziej męczy, niż wyteżająca praca), bezustannie popra-wiany, łajany i niedowzmacznicie prze-konywany o swej tępcie, zgłupiał wkońcu doszczętnie i coraz gorzej grał trudną rolę. Poza tem modlił się w du-chu o cierpliwość, bo koczyło go potęż-nie, by schwycić jaką halabardę i sprawić panom sztabowcom wytwórni lanie pierwszej klasy.

— Ręce mi odpadają w żalosej bezsilności! spowodu tak bezgraniczne jolopstwo, — jęknął reżyser. Odorono; gdy Światopełk wrócił do studjo. — Może na chwilkę przedzielmy do gabi-netu na naradę, — zaproponował, a kiedy znaleźli się tam w sześciu, o-swiadczył stanowczo: — Dajcie mi in-nego Hamleta, albo przestańcie pracować od natychmiast i umyłam ręce... przenośnie, — dodał, urzawszy dreszcz obrzydzenia u Światopełka, któremu włosy jeszcze nie obeschły po nadprogramowej kąpeli, a któremu teraz napomknęto o myciu rąk. — To przecież nie aktor, ale koleś!

— Koleś rosnący w puszczy.

— Nic dziwnego, przecież to gajo-wy.

— Kmieć! Chłop! Cham!

— Więc pocóżście takiemu powie-rzali główną rolę? POCO go było wogóle angażować do filmu? Nadarzył się gamoń, podobny do sławnego aktora, a wy odrzucił już...

— Mecenasiu, odpowiem panu słow-y naszego wieszczka: „Nie czas żalować już, gdy płoną kasy”... Stało się, ale trza zło jakoś naprawić, a naprawi-anie takowego, to referat pana, na-szego syndyka.

— Chcecie go wylać na zbitą twarz?

— Z przyjemnością! — wybuchnął Odorono. — Och, szer metr, to było-by...

— Rozumiem, tylko ta przyjemność jako taka musi coś kosztować.

— Co znaczy „coś”? He mu pan myśli dać odczepnego?

— Sprawa nie jest taka prosta, tak-wam się zdaie. Chłopiec weźmie oł-czepne i pójdzie do konkurencyjnej wytwórni, która zbierze owoce wa-szych inwestycji w reklamę pana Mac Luppó

— Niech idzie, niech im napsowa-tyle taśny i zdrowia, co nam napsul.

Luty
10
NIEDZIELA

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Scholastyki p.
Poniedziałek: Obj. N. M.
P. w Lourd
Kalendarz słowiański
Niedziela: Tomiły
Poniedziałek: Święto-
chny
Słońca: wschód 7,20
zachód 16,54
Długość dnia 9 godz. 34 m.
Księżyc: wschód 9,30 zachód 1,25
Faza: pierwsza kwadra o godz. 10.

Zebrania

- Dzisiaj o 10,30 Zw. Tow. Gimn. „Sokol” (Sektja Pięściarska) w sekretarjacie ul. Podgórna 8;
- o 10,30 Zrzeszenie Tokarzy (metalowcy) w „Masztalarskiej” ul. Masztalarska 8a;
- o 11 Sekcja Młodych Abstynentek w Domu Św. Wojciecha al. Marcinkowskiego 22;
- o 11 Zw. Instalatorów. Blacharzy, Monterów walne zebr. w „Ulu” ul. Ślusarska 6;
- o 14 Centr Zw. Inwalidów Cywilnych w „Ulu” ul. Ślusarska 6;
- o 15 Tow. Krawców walne zebr. u p. Gaworskiej, Nowy Rynek 4;

Pogrzeby

Dzisiaj: Śp. Marij Siegertówny o godz. 14,30 z kapł. cment. Św. Wojciecha ul. Obornicka — Śp. Władysława Rauscha o godz. 15 z kapł. szpłt. miejskiego ul. Koźcia.

TEATRY

Teatr Wielki: Dzisiaj — o godz. 15 „Wiedeńska krew” (ceny popularne). — O godz. 20 „Hrabina Dubarry”.
Teatr Polski: Dzisiaj — o godz. 16 „O 5 minut zapóźno”. — O godz. 20 „Szwedzka zapalka”.
Teatr Nowy: Dzisiaj — po południu i wieczorem „Hurra! — jest chłopczyk!”.

Wiadomości potoczne

Uległa cierpieniom. W szpitalu miejskim zmarła wskutek poparzeń, odniesionych podczas zapalenia się froteru w willi p. Al. Frangrata na ul. Wesolej 1 Marija Siegertowa, zatrudniona tam jako gosposia. — Powstały przy wybuchu pożar wyrządził znaczne szkody, gdyż pastwą płomieni padło dużo odzieży i kilka futer, wiszących w hallu. (kl)

GŁOSU, dwutygodnika polskiej myśli narodowej, nr. 3 ciekawy jest bardzo rozpiętością skali zainteresowań tegoż pisma. Skala ta obejmuje artykuły, omawiające kwestje idej narodowej, jak „Szowinizm”, zastosowania jej w praktyce państwowej („Konstytucyjne zrebry”) — poprzez kwestje gospodarcze i społeczne do czysto literackich i artystycznych, jak Przem. Michałowski „Cyprjan Norwid jako malarz” i ciekawa sylweta naszego malarza wielkopolskiego Wiktora Gosienieckiego, pióra H. Majkowskiego. Ciekawe są poezje K. Dobrzyńskiego. Ilustracja doskonała. — „Głos” jest do nabycia w kioskach.

Gdynia

w przeddzień rocznicy

Gdynia. (PAT) W sobotę, w przeddzień obchodu rocznicy 15-lecia odzyskania morza, miasto Gdynia i port udekorowano flagami narodowymi i zielenią. Wieczorem z przystani Żegluga Polskiej wyjechał statek do portu wojennego z pocztami sztandarowymi organizacji, związków i stowarzyszeń, gdzie odbył się apel poległych.

Łyżwiarskie mistrzostwa Polski

Warszawa. (PAT) W sobotę rozpoczęły się tu zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Polski w jeździe szybkiej. W biegu na 500 m dla pań pierwsze miejsce zajęła Nehringowa w czasie 58,7 sek., ustanawiając w ten sposób nowy rekord Polski. (Poprzedni rekord wynosił 59 sek.) Drugie miejsce zajęła Sutyńska w czasie 1 min. 12 sek. W biegu na 3000 m dla pań zwyciężyła Nehringowa w czasie 6 min. 22,4 sek., co stanowi rekord światowy i Polski. (Dotychczasowy rekord wynosił 6 min. 33 sek.). Drugie miejsce zajęła Sutyńska w czasie 6 min. 58,3 sek.

W biegu na 500 m dla panów zwyciężył Kowalski (Polonia) w czasie 51,3 sek. 2. Strzyżewski (Warszawianka) w czasie 51,3 sek. 3. Dębowski (Polonia) w czasie 54 sek. W biegu na 5000 m dla panów zwyciężył Kowalski w czasie 10 min. 12,2 sek. 2. Borkowski w czasie 10 min. 30,2 sek. 3. Izdebski (Polonia) w czasie 10 min. 32,8 sek.

Wśród pań w mistrzostwach prowadzi Nehringowa, mając 112,43 punktów, wśród panów Kowalski mając 112,52 p. Drużynowo prowadzi Polonia przed Warszawianką i W. T. C.



Podziękowanie. Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża poczuwa się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania wszystkim tym osobom, które przyczyniły się do uświetnienia tegorocznego balu reprezentacyjnego, a mianowicie: pp. inż. O. Grzymałowskiemu, K. Gniazdowskiemu i J. Antczakowi za świetne prowadzenie tańców, panom i panom za pomoc przy organizowaniu i przeprowadzeniu zabawy, jak niemniej, wszystkim firmom kupieckim, które raczyły nadesłać piękne premje na rzecz konkursów balu i to: Czepeżyński Wł., Dobski W., Dyczkowski St., Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha, Gaeda A., Goplana, Falkiewicz, Fangrat A., Łączkowski F., Mielochowa-Białogóra, Rotnicki M., Stempniewicz J., Skrzypczak P., Tlen — skład lwowskiej fabryki chem. Z uznaniem również podnieść należy życiwość Dyrekcji Radja Poznańskiego i miejscowej prasy, znajdującą wyraz w popieraniu pracy PCK, w tym kierunku przez wygłaszanie i zamieszczanie artykułów.

Reprezentacyjny bal telegrafistów

Bardzo oryginalnym był bal zorganizowany przez korpus oficerski 7 bat. telegr. na Cytadeli. Zabawa została pieczołowicie przygotowana przez komitet, w którego skład weszli d-ca 7 b tel. mjr. Najsarek, kpt. Dobosz, kpt. Lekszycki, por. Ombasz, por. Kszonda, por. Iżycki, por. Lenczewski i por. Mika. Niespodzianką była cała noc, jedna oryginalniejsza od drugiej. Najoryginalniejsza z nich były telefony, zainstalowane na wszystkich stolikach. Stoliki były numerowane i specjalna centrala łączyła jeden stolik z drugim. Była to więc doskonała zabawa dla licznych gości, wśród których obok wojskowych byli przedstawiciele świata naukowego i literackiego. Był również d-ca O. K. pułk. Świtalski oraz pułk. Walner (były dowódca bat.). Sale były wspaniale udekorowane, do tańca przygrywały dwie orkiestry, a wszystkie panie otrzymywały kwiaty. (za)

Zabawa Koła Abs. P. S. B. i M. M.

Pod tym tajemniczym tytułem kryją się absolwenci Państw. Szkoły Budown. i Mierniczo - Meljor., którzy urządzili swoją zabawę karnawałową w wspaniałych salach „Stow. Polsko - Jugosłowiańskiego”. Zabawa, której dochód przeznaczony był na cele samopomocowe, na

Przyjazd pięściarzy węgierskich

Drużyna węgierska przybyła wczoraj o godz. 22,45 do Poznania. Goście jechali przez Bogumin — Wrocław — Rawicz i z podróży są bardzo zadowoleni. Z Budapesztu wyjechali w sobotę rano o godzinie 7,15. Z drużyną przybył prezes węgierskiego związku Kankovsky oraz p. Visy, który będzie na zawodach na zmianę z p. Bielewiczem prowadził walki w ringu.

Skład reprezentacji gości węgierskich uległ w ostatniej chwili nieznaczny zmianom i ostatecznie jest następujący (podajemy w kolejności wag od muszej do ciężkiej): Enekesz II, Lovacs, Frigyes, Nemeth, Harangi, Jeles, Szilgeti i Szabo. Nemeth zastąpi Harangięgo, który walczy w wyższej wadze w miejsce Vargiego.

O godzinie 3 w nocy przybył sędzia punktowy, Czech Rózička, który zamieszkał w konsulacie czechosłowackim. — Drugi sędzia, Niemiec Sadlovsky, przybywa dziś o godz. 14 w południe.

Dzisiejsze spotkanie, które, sądząc z przebiegu przedprzedaży biletów, wywołało niebywale wprost zainteresowanie, rozpoczyna się wieczorem punktualnie o godz. 19 w hali reprezentacyjnej Targów Poznańskich.

„Bratnią Pomoc” przy szkole, zgromadziła liczne rzesze młodzieży, zarówno absolwentów jak również słuchaczy oraz ich rodzin. Przybyli również profesorowie, witali serdecznie przez młodzież. Wieczór w miłym nastroju dostarczył młodzieży godziwej rozrywki, do czego przyczynił się komitet w składzie pp.: prezesa Zakowskiego, Gajewskiego, Początki, Jaza i Gromadzińskiego. (za)

Wieczorek Sokolicki Łazarskich

W całości pełni udalą zabawę kostjumową urządziły łazarskie Sokolice w sali rest. Swiderskiego w Parku Wilsona. Była to zabawa dzielnicowa, która zgromadziła przedewszystkiem gości z Łazarsza, Górczyna i Jeżyc. Przygotowały ją opiekunka p. Kalemblina, prezesa p. Łutyczewska, wiceprez. Kaczmarek i in. Licznie zjawili się członkowie oraz Sokolice łazarscy. Szereg urozmaiceń i niespodzianek, m. in. poczta japońska oraz doskonała orkiestra przyczyniły się do tego, że goście z żalem rozchodzili się o świcie do swych domów. (za)

Dancing „Klubu Wioślarskiego 04”

Koło seniorów popularnego „Klubu Wioślarskiego 04” urządziło w kawiarni „Pod Kaktusem” dancing, który zgromadził spore grono braci wioślarskiej z klubu oraz bratnich towarzyszy. Było to więc dobrane, a przytem wesołe towarzysztwo, które hawilo się doskonale. W czasie przerwy między tańcami, duże ożywienie wprowadziły występy znanego i ogólnie lubianego piosenkarza i kompozytora Wit. Elektorowicza, który odśpiewał kilka nieznanych jeszcze przebojów warszawskich. Nad całością czuwał gospodarz zabawy p. Winięcki. (za)

Żeńska młodzież kupiecka

Udały wieczorek z tańcami urządził wczoraj w sali Domu Królowej Jadwigi oddział młodzieży kupieckiej przy Katolickim Stowarzyszeniu Kobiet. Młodzież kupiecka bawiła się w gronie swoich znajomych do późnej nocy. Członkinie komitetu zabawowego, któremu przewodniczyła p. prezesa M. Fabisiówna, wspomaganą dzielnie przez pp.: W. Misiorną, Z. Pawlakównę i Krzekotowską, wywiązały się znakomicie z przejętych obowiązków, wykazując, że młodzież kupiecka, po spełnieniu swych obowiązków, umie się bawić. Wiele ożywienia wniosły urozmaicenia, jak numerowany wale, konfetti i serpentyny. (kl)

Wieczorek myśliwych

W sali Philipsa odbył się wczoraj wieczorek taneczny, urządzony przez Wielkopolskie Stowarzyszenie Myśliwskie w Poznaniu. Zabawa zgromadziła licznych

Przy zaparciu stolca, wzdęciu brzucha, nadkwaśności soku żołądkowego, bólach głowy, przeculeniu, uczuciu strachu, ogólnem złem samopoczuciu i zmęczeniu lagodnie działająca naturalna woda gorzka **Franciszka-Józefa** daje łatwe wypróżnienie, uwalnia organizm od pozostałości w jelitach i w wielu wypadkach zapobiega zapaleniu ślepej kiszki. Zalecana przez lekarzy. Tg 203

P. T. Publiczność

obecna na ostatnim seansie

jutro w niedzielę w kinie APOLLO

będzie poinformowana o przebiegu i wyniku meczu bokserkiego

POLSKA — WĘGRY

członków stow wraz z rodzinami. W miłym nastroju, właściwym tylko myśliwym, bawiono się do późnej nocy. Honoru gospodarza czynił prezes p. Tomaszewski. (kl)

TEATRY

Z Teatru Wielkiego

Dzisiaj w niedzielę po południu rekordowa pod względem swego powodzenia operetka Straussa „Wiedeńska krew”. W tak starannej oprawie i z tylu pięknymi melodjami podoba się „Wiedeńska krew”, gdy się ją ogląda nawet po raz drugi, czy trzeci. Tembardziej, że niedzielną popołudniową daje dyrekcja Teatru Wielkiego po cenach popularnych. Wieczorem przebojowa operetka „Hrabina Dubarry” Millöckera ze specjalnie dla roli tytułowej pozyskana uroczą primadonną p. Dudiczówną. W poniedziałek teatr nieczynny.

Z Teatru Polskiego

Dzisiaj po południu po cenach znizowanych do połowy znakomita komedia „O 5 minut zapóźno”, która po dzisiejszym przedstawieniu schodzi zupełnie z repertuaru; wieczorem po raz trzeci „Szwedzka zapalka”. Jutro wraca na afisz komedia muzyczna „Rozkoszna dziewczyna”, która Teatr Polski grać będzie w środę 13 bm. w premierowej obsadzie w Kościelnie.

Z Teatru Nowego

Świetna farsa „Hurra — jest chłopczyk” schodzi już w najbliższych dniach z repertuaru. Z tego powodu dzisiaj grana będzie dwukrotnie, t. j. po południu i wieczorem, ażeby dać możność także publiczności z bliższej okolicy Poznania zobaczenia tej tryskającej wesołością krotkowi. W poniedziałek ostatnie przedstawienie tejże farsy. W przyszłym tygodniu premiera efektownej nowości polskiej „Mistrz Twardowski” Witolda G. Wita w nowel szacie scenicznej i w reżyserji dyr. T. Trzebińskiego.

Koncert Beveridge Webstera

Przypominamy o koncercie tym mistrza — pianisty, który odbędzie się w czwartek, 14 bm., w auli uniwersyteckiej. Z powodu wielkiego zainteresowania warto bilety nabyć wcześniej w firmie A. Szejbrowski.

W ostatniej chwili przypominamy o koncercie Marij Miłoszowskiej (sopran) i Klary Kaulfussówny (skrzypce), który odbędzie się dziś o godz. 20 na sali św. Marcina. W programie m. in. utwory poznańskich kompozytorów: Nowowiejskiego, Kamińskiego i Kasserna. Przy fortepianie prof. Marjan Sauer.

zr 10 498

Zabierzcie swoje żony!

Znakomitym środkiem przeciw gnuśności ludzkiej jest „Music-Hall” Stanięskich przy ul. Ratajczaka. Ściśle mówiąc jego programy. Naprzykład ostatni, najnowszy, nr. 3. Chodzę tam z prawdziwą satysfakcją nie dlatego, że — jak wszędzie indziej zresztą — nic nie placę, ale dlatego i zawsze wtedy, kiedy czuję, że nerwy potrzebują nieco podniety. Bo też rzeczywiście, proszę państwa, dzieją się tu rzeczy niesłychane i niewidziane. Człowiek podziwia nieprawdopodobne wyczyny artystów i jednocześnie słyszy lekkie westchnienia pań (i oczywiście panów...), które modlą się półgłosem o życie i zdrowie wykonawcy.

Oto proszę: Na trapezie, zawieszonym u samego sufitu, popisuje się najodważniejszy chyba na świecie Adi Carlo. Na prostym metalowym drążku bez najmniejszego zabezpieczenia.

Niezwykły — powiedziałam — nieprawdopodobny człowiek. Ja sam nieraz na ziemi się potoczę. Ni z tego, ni z owego A on staje u samego sufitu na wąskim metalowym drążku — na jednej nodze i to zupełnie „freihändig”. Mało tego, on z tą jedną nogą zdejmuje marynarkę. Zdawałoby się, że na tem koniec. Akurat Podają mu krzesło. Dwoma nóżkami opiera je o drążek, bo jakżeby inaczej, a potem na nie siada, jak do stołu i znowu się nie trzyma, i żeby kto nie myślał,

że to tak łatwo, mistrz na to krzesło wchodzi, nie trzymając się oczywiście... Tego mu mało, więc bierze drabinkę, wchodzi na parę stopni i... ciąg dalszy na przedstawieniu. Nie potrafisz tego opisać. To trzeba, moi mili, widzieć! Jeszcze modłę się za jego zdrowie, niepojętą trzeźwość i całość kości.

Albo jest 1 pani i 2 panów. Całość nazywa się Raja en Ranjo. Ta całość wykonywa studjum gimnastyki indyjskiej w najlepszym stylu. Szczególnie kobieta jest tak niepojęcie wygimnastkowana, że z większą łatwością wygina się do tyłu, aniżeli człowiek, proszący o protekcję, czyni to do przodu... Prostu, uważać, głowę ma na tem miejscu, które my używamy zazwyczaj do siedzenia... Wystarczy?

Jest para cowbojów Harvard. On znakomicie gra w lasso, a potem strzela z połowy widowni. Ale strzela tak, że można powiedzieć naprawdę: Harvard strzela, a Pan Bóg kule nosi. Bo zważcie: kobieta zakłada na głowę parę baloników, a on wali z szybkością karabinu maszynowego i zbija wszystkie baloniki. Mimoходом przyszło mi na myśl, że to chyba nie jego żona, inaczej chyba by ją trafił.

Nieporównany jest transformista Nicola Lupo, zwany inaczej człowiekiem o 100 twarzach, i nietylko o światowej, ale o wszechświatowej sławie. Człowieka bo-

wiem, który potrafi w ciągu ułamka sekundy zmienić charakterystycję twarzy i kompletnie się przebrać, niema napewno na Ziemi, ani na Marsie, Jowiszu, Wenerze, czyli też w niebiesiach.

Na ten przykład p. Nicola Lupo gra skecz. Sam jeden, a jabym przysiągł na wszystkie świętości, że jest ich kilkadziesiąt osób. Akcja jest tak żywa, tyle ruchu na scenie i tyle przewija się postaci, że uwierzyć niepodobna, aby to wykonać mogła ta sama osoba. Jednemi drzwiami wychodzi pan kelner i w tej sekundzie wchodzi stara matrona. Niepojęte!

Z równą, piorunską szybkością zmienia się artysta w numerze, w którym od twarza serje znakomitych kompozytorów. Zmienia oblicze bez porównania prędzej, aniżeli nawet najznakomitsi nasi, powiedzmy, karjerowicze. Dla nich też byłby niewątpliwie dobrą szkołą, gdyby byli — oczywiście — również zdatni...

Niezwykła szybkość w przebijaniu jest dobrym środkiem propagandy dla naszych żon. To jest — przepraszam — dla waszych. Dlatego, jeśli pójdziecie, kochani rodacy, do music-hallu Stanięskich, zabierzcie koniecznie wasze małżonki. Jeżeli w karnawale będą się ubierały w czasie choćby 100 razy dłużej od Nicola Lupo, będziecie mi wdzięczni. Albowiem to potrwa w najgorszym wypadku dwie minuty.

No, na wszelki wypadek, zgódźmy się choćby na 1000 razy.

T. Z. HERNES

„EMKA” komunikuje że...

Firma „Emka” w Poznaniu, przy ul. Wrocławskiej 30, której konkurs reklamowy na radjospzęt, instrumenty muzyczne, elektrotechniczne i aparaty fotograficzne cieszył się tak wielkim powodzeniem, komunikuje, że przedłuża, ulegając życzeniom, wypowiedzianym przez publiczność, termin nadsyłania rozwiązań konkursowych do piątku, 15. b. m. włącznie. Do tego terminu składać można jeszcze w zaplombowanej skrzyni firmy „Emka” (także pocztą) rozwiązania, dotyczące konkursu.

Po tym terminie nastąpi bezwzględnie zamknięcie konkursu, a w pierwsze dni przyszłego tygodnia, komisja konkursowa z pp.: adw. Jankowskim i właścicielem firmy „Emka”, Marjanem Włodarczakiem, ogłosi wyniki tego konkursu, który w całej pełni wykazał olbrzymią popularność tej firmy.

zr 10 503

Młodzież Wszepolska Wydział Ideowy

W poniedziałek, dnia 11 bm. odbędzie się o godz. 20 w lokalu własnym zebranie seminarjum ideowego.

80 tysięcy bezrobotnych szewców

Warszawa, 9. 2. — Na terenie samorządu rzemieślniczego omawiana jest sprawa wzrastającego bezrobocia wśród szewców. Liczba pozostających bez pracy szewców sięga obecnie około 80 tysięcy szewców. Organizacje szewskie wysuwają postulat zakazu importu do Polski obuwi zagranicznego oraz zaniechania przyjmowania uczniów do rękodziela szewskiego. (w)

Echa wybuchu prochowni w Cherbourg

Paryż. (PAT.) Ministerjum Marynarki zawiadamia, że jeden z robotników, ciężko zranionych podczas wybuchu w prochowni w Cherbourg, zmarł. W ten sposób liczba ofiar katastrofy wynosi 2 zabitych i 3 ciężko rannych.

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce“ na popołudniówkach w sobotę i niedzielę gra film p. t. „Białe szańce“. Powiększa on liczbę dzieł z różnych dziedzin sztuki stworzonych na cześć narciarstwa. Kto wie, czy nie najbardziej z nich wszystkich przekonująco przedstawia urok tego sportu. W oczach się ęmi od tych wspaniałych jazd, można powiedzieć lotów, po srebrnych polach śnieżnych. Tyle w nich pedu, piękna, rozmachu. Piękniej jest chyba tylko samemu jeździć na nartach. Bardzo pięknie fotografowany film urozmaica epizody humorystyczne. Tak że miło i wesoło jest na popołudniówkach „Słońca“. (ver)

Kino „Metropolis“ wyświetla film p. t. „Piotrus“ — tę samą pyszną farsę z Franciszką Gaal, którą wyświetla kino „Apollo“. Z „Piotrusia“ sprawozdanie już zamieściliśmy, więc ograniczymy się tylko do poświęcenia kilku słów nadprogramowi kina „Metropolis“, który jest inny, niż w kinie „Apollo“. Otóż poza tygodnikiem „Paramount“ oglądamy tutaj śliczną groteskę rysunkową, p. t. Bajka o krasnoludkach. Kolorowe groteski rysunkowe są techniczną nowością. Zastosowanie barwy, jak to widzimy z takich grotesek, jak „Los kanarka“, „Wesołe zajaczki“, „Bajka o krasnoludkach“, rozszerzyło niezmiernie skalę efektów i moż-



W afrykańskiej puszczy. (Do koresp. na 2 str.) Fot. własna autora korespondencji. Na obrazku p. K. Nowak, powracający z polowania; w głębi olbrzymia budowla termitów.

Lawina śnieżna zasypała całą wieś

Zburzonych zostało 12 domów mieszkalnych, 23 obory, 2 stodoły i kościół

Insbruk. (PAT.) Wielka lawina śnieżna w Alpach tyrolskich zniszczyła niemal zupełnie wieś Schellenberg, gdzie zburzonych zostało 12 domów mieszkalnych, 23 obory, 2 stodoły i kościółek Ofiar w ludziach na szczęście nie było. Szerokość lawiny dochodziła do 2 km.

We wschodnim Tyrolu lawina porwała pewnego wieśniaka, którego zwiek dotychczas nie odnaleziono. W miejscowości Goschnitzal lawina uszkodziła 3 domy chłopskie. Doliny Hinternornbach i Namlos od kilku dni są całkowicie odcięte od świata przez śnieg ze spadających lawin.

liwości groteski rysunkowej. Np. w takiej grotesce p. t. „Wesołe zajaczki“ widzimy śliczny obrazek, jak zajaczki, przygotowujące kolorowe jajka i czekoladowe zajaczki, podstawią wiadra pod tęczę, z której się leje śliczna pastelowa farba. Takich możliwości tworzenia ładnych obrazków przy zastosowaniu barwy do groteski rysunkowej jest dużo i będą one niewątpliwie dobrze wyzyskane. (Sza)

Kino „Gwiazda“ wyświetla film p. t. „Dama od Maksyma“. Początek dwudzi-

stego wieku w całym szeregu obyczajowych szczegółów wydaje nam się bardziej obcym i dalekim niż chronologicznie odleglejsze epoki. Samochód w stadium poczwarowym, początkujący gramofon, a przedewszystkiem stroje, poczynając od plażowych, a kończąc na balowych, tańce, kabarety, wszystko to pobudza nas do śmiechu. Moment ten wyzyskał świetnie reżyser filmu A. Korda i w nieskomplikowanej fabule krotoczwili wciśnął masę takich prze zabawnych obyczajowych detali. Stąd pomijając już nawet komiczne

perypetje filmu — bawimy się na nim doskonale od początku do końca. Rolę tytułową gra Odette Florelle która nawet w strojach z przed trzydziestu kilku lat wygląda przemiło

Nadprogram interesująca i aktualna kronika filmowa PAT-a. (ver)

Kino „Europa“ wyświetla podwójny program „Postrach bokserów“ jest cowbojskim filmem starego autoramentu z typowymi bohaterami i czarnymi charakterami, efektownymi walkami, gonitwami i t. p. „Nowoczesny młodzieniec“ z Haroldem Lloydem w roli tytułowej, to jedna z dawniejszych fars znanego wesołka, nawiasem mówiąc dużo wesejsza, choć dużo również naiwniejsza od jego ostatnich komedji. (ver)

GIĘŁDA WARSZAWSKA

z dnia 9. 2. 1935 r.

Dewizy:			
	trans	sprzed	kup.
Belgja	123.54	123.97	123.23
Berlin	212.80	213.80	211.80
Gdańsk	172.84	173.27	172.41
Holandja	358.—	358.90	357.10
Londyn	25.96	26.09	25.83
Nowy Jork kabel	5.32	5.35	5.29
Oslo	130.60	131.25	129.95
Paryż	31.93½	35.02	34.85
Praga	22.13	22.18	22.08
Sztokholm	133.90	134.55	133.25
Szwajcaria	171.48	171.91	171.09
Włochy	45.07	45.19	44.95
Hiszpanja	72.45	72.91	72.09

Tendencja niejednolita.

Obligacje i papiery wartościowe:

3% poz. bud.	47.—
4% poz. inwest.	117.50
4% poz. inwest. ser.	119.75
5% poz. konwers.	68.—
5% poz. kolejowa	83.50
6% poz. dolarowa	78.75
4% poz. premj. dol.	54.25
7% poz. stabiliz.	73.25
w drobnych	73.50
w setkach	75.—

Tendencja mocniejsza.

Akcje w zlocie:

Bank Polski	98.—
Węgiel	13.—
Lilpop	9.25
Norblin	35.75
Starachowice	12.75

Tendencja niejednolita.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leszczyńskiego w Poznaniu.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11.15.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo. i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

4. OSOBISTE

Od niedzieli nowa era chorze tylko do Webera

nr 13 816

6. OŻENKI

Olbrzymi dobór korzystnych propozycji matrymonialnych — panom oraz panom poleca „Echo, Poznań, św. Marcin 68. Telefon 50-30. zdg 53 624

7. SPRZEDAŻE

Pianino, jadalnie meski pokój, maszyna pisząca. Rapp, Podgórna 6. zdr 53 953

Słusznie Senat

nie zgodził się na stworzenie nowej „elity“ przez

Sejm

ponieważ już od lat szlachectwo nadaje eleganckie ubranie, płaszcz z pięknych dobrych jakości

materiałów męskich bielskich

zakupionych korzystnie w firmie

Władysław Złotogórski

Poznań, Kramarska 19/20 pietro Hurt — Detal. 550 deseni na składzie. Pr 2 518-649

Wymiana zboża

maki, produkty młynarskie, sru-townik 115 średn. ropnomotorowy 10-15 konny w najlepszym stanie pełnym biegu, bogatej o-kolicy, miesięcie powiatowym na sprzedaż tanio byle zaraz. Zgło-szenia Agencja Kurjera Poznań-skiego, Gniezno 12. ng 6159

Borówki

w cukrze kg 2.00, szparagi grube kg 2.50, Pilaczyński, Podgórna 10 — Delikatesy, Telefon 18-79, zdg 53 887

Heblarka

2 000 × 950 × 950, tokarnie czowa, wiertarkę ścienną sprzedam korzystnie Szarata, 1 wówek, zdg 53 875

Ciężarowe

podwozie trzytonowe „Ford“ bardzo mało używane sprzedam tanio. Zgłoszenia Kurjer Pozn., dg 978

Sprzedam

stół krawiecki, łożko żelazne, obrazy itd. Ulica Strzelecka 28b m. 3 prawo. zdr 53 947

11. KUPNA

Wanne emaljowa kupie. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 53 960

21. LICYTACJE

Lokal Licytacji, Wroniecka 4,

I. ptr., sprzedaż z likwidacji pochodzący pokój meski (gdański), dywan, 3 mostki, garnitur klubowy w skórze, fortepian (taksa 200.—), Ekspresaparat, Elektrolux, oraz najrozmaitsze pojedyncze meble i urządzenia domowe. Lokal otwarty 8.00 do 18.00. (Uwaga: Spowodu przeniesienia Lokalu Licytacji z dniem 1 marca na St. Rynek 46/7, taksy obniżone.) Pg 2 655-6.61

23. ROZMAITE

Nadrabiam

stopy. Reperuje swetry, pantolony. Nowa 7 podwórze. zdr 53 555

Znana

wróżbiarka Adarelli przepowiada przyszłość cyfr — ka i z ręki Podgórna 13, mieszkanie 10. p 1922

Mów dobitnie!

Jedyna niezawodna metoda udoskonalająca wymowę: usuwa wszelkie jej wady, daje czystą, piękną dykcję. Tylko 100 groszy. Warszawa, Ziota 59 a, mieszkanie 26. Jelonek. Wysylam zaliczeniem. Żądać bezpłatnych pró-spektów. ng 6170

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Prasowaczka

wykwintne prasowanie, pranie, przyjmie posługę dobrym domu. Oferty Kurjer Poznański zdr 52 840

Dziewczyna

uczciwa, chętna, poszukuje posady od zaraz, do wszelkiej pracy. Oferty Kurjer Poznański zdr 52 856

Poszukuje

posady inkasenta woznego magazyniera. Z cze 500.— kancji. Oferty Kurjer Poznański zdr 52 854

Dziewczyna

do wszystkiego do kawiarni bez spania z dobrem świadectwem szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdr 52 812

Starsza

dziewczyna s erota szuka posługi zaraz lub od 5. 2 Oferty Kurjer Poznański zdr 52 764

27. WOLNE MIEJSCA

Marszantka

samodzielna potrzebna. Oferty Kurjer Poznański zdr 53 958

28. ROZRYWKA

Brygida Helm

„Hrabina Monte Christo“ do niedzieli.

Józef Schmidt

tenor wszechświatowej sławy „Świat należy do C'bie!“ od poniedziałku. Kino „Sfinks“. zdr 53 531

NOWINY

poświęteczne

Przynoszą co poniedziałek rano

Wieści z Polski i ze świata
Sport — Nowiny Filmowe

Egzemplarz 10 gr
Do nabycia wszędzie.

Meble kuchenne

najtaniej. Łakowa 4 a, stolarnia. zdr 53 568

Karakułowe

futro, całe skóry. Stary Rynek 50 m. 6. zdr 53 512

Singera

damską sprzedam. Zielona 5-1. zdr 53 465

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrów Wielkop.

Przedpłata

na miesiąc luty 1935 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 8.20, w agencjach w mieście zł 8.50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 8.70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.14, kwartalnie zł 12.40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7.50, w innych krajach zł 9.50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przekszód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną ccdzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr. na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr. Od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego: „drobne“ do g. 11.30 w dni przedświąteczne do godz. 11.15, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia najwyższej 100 słów w tem 3 nagłówki; słowo nagłówek (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem z wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryc, wydawnictwo nie odpowiada

na stronie 6-lamowej 25 gr., na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr. na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr. Od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego: „drobne“ do g. 11.30 w dni przedświąteczne do godz. 11.15, większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia najwyższej 100 słów w tem 3 nagłówki; słowo nagłówek (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem z wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryc, wydawnictwo nie odpowiada